Nr. 41 Kraków, wtorek 9 lutego 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 386. — Konto czekowe Nr 834.895.

Prenumerata miesięczna: z odesyłką 2 K, bez odesyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Klęska klerykałów.

Kiedy w jesieni intryganci z kamaryli ugodzili się z antysemickimi klerykałami, aby obalić gabinet bar. Becka i całą koalicyę parlamentarną, miał wódz antysemitów dr Gessmann zawołać: Za 24 godzin mam inny gabinet gotowy!

Od tej chwili upłynęło sto razy po 24 godzin, a gabinetu nowego nietylko nie stworzono, lecz pod wodzą bar. Bienertha, benjaminka antysemitów, wprowadzono parlament austryacki w najgłębsze bagno!

„Partya państwowa“, jak z dumą nazywają się antysemici, nie mogła zabezpieczyć swojemu rządowi ani jednego miesiąca życia w parlamencie. Nieudolny, bez talentu i bez energii gabinet biurokratów już w grudniu r. z. groził paragrafem 14, gdyby parlament nie uchwalił budżetu i innych ustaw, potrzebnych dla państwa.

Gdyby socyaliści nie byli uratowali w grudniu parlamentu i to po dwakroć, objawiłaby się skandaliczna gospodarka antysemitów o miesiąc wcześniej.

Ponieważ rząd nie wiedział i dalej, co zrobić ze sobą, więc czekał tylko na to, żeby obwinić parlament!...

Antysemici zaś nietylko nie mogli uzyskać żadnej większości w parlamencie, lecz rozbijali go jeszcze bardziej, idąc za hasłami szowinistów niemieckich, stawiając w sejmie dolno-austryackim głupią „lex Aksman“, żądającą wykreślenia wszelkiej nieniemieckiej mowy z życia publicznego w całej prowincyi.

Wkrótce doszło do tego, że „wodzowie“ parlamentu nie mieli parlamentowi nic do powiedzenia. Najbliżsi zaś ich sojusznicy, klerykalni Słoweńcy, łaknący za wszelką cenę posady „ministra-rodaka“, zaczęli nawet formalną obstrukcyę, wniósłszy odrazu dziesięć wniosków nagłych.

Ani rząd, ani t. zw. stronnictwa rządzące nie zrobiły nic dla uratowania parlamentu, a rząd zaostrzył jeszcze położenie, dodając do „rozporządzenia pocztowego“ tajne instrukcye przeciwko Czechom!

I po tem wszystkiem chwycił się baron Bienerth jak deski ratunkowej owych nikczemnych awantur w parlamencie, których winnymi stali się Czesi. Nie próbowano wyjaśnić nieporozumień, nie zawieszono posiedzenia, bo minister nosił już od kilku dni w kieszeni dekret cesarski, zamykający sesyę parlamentu...

Próba, urządzona przez kamarylę i antysemitów, skończyła się zupełnem bankructwem, a ci, co ostrzyli zęby na portfele ministeryalne, jak np. karyerowicze z Koła polskiego, musieli pojechać z kwitkiem do domu, na równi z czeskimi krzykaczami.

Osłabiono parlament w sposób tak zuchwały i dyletancki zarazem, że doprawdy za to samo wart jest Bienerth dymisyi i to ostatecznej.

Przekona się też wkrótce, że żaden parlament ludowy nie pozwoli bezkarnie na podobne eksperymenty.

Odpowiedź Turcyi na propozycyę rosyjską.

Dyplomacya turecka, która swoją metodą przewlekania odniosła niejeden tryumf nad Europą, w wypadku interwencyi Rosyi w sporze z Bułgaryą posługuje się inną metodą: w zasadzie propozycyę przyjmuje, a w szczegółach zmienia ją tak zasadniczo, że sam autor jej nie pozna. Turcya, nie chcąc wziąć na siebie odpowiedzialności za odrzucenie pokojowej interwencyi, co musiałoby doprowadzić do zbrojnego wybuchu, zgadza się na użycie odszkodowania wojennego, należnego Rosyi na skompenzowanie swojej pretensyi do Bułgaryi, ale chce to przeprowadzić w formie stałej tak, aby raz na zawsze pozbyć się Rosyi jako wierzycielki a przytem otrzymać tak jej potrzebną gotówkę.

Propozycya rosyjska uwalniała Turcyę na 16 lat od płacenia rat odszkodowania wojennego, dając jej w ten sposób nominalny opust około 80 milionów franków; po upływie tych lat miała Turcya w dalszym ciągu raty płacić — jeszcze przez 58 lat. Efekt tej tranzakcyi byłby ten, że Turcya nie dostałaby ani centa gotówki i pozostałaby jeszcze przez przeszło pół wieku dłużniczką Rosyi, a Bułgarya mogłaby swe odszkodowanie i za kolej wschodnią i za niezawisłość Rumelii wschodniej spłacić w 16 ratach rocznych.

Kontrpropozycya turecka stawia następujący plan: Odszkodowanie bułgarskie ma wynosić 138 milionów franków i może być skompenzowane wierzytelnością Rosyi, ale w ten sposób, że Turcya zupełnie uwolnioną zostanie od tego długu. Oprócz tego Turcya miałaby możność otrzymania gotówki, gdyż — pozbywszy się długu rosyjskiego — mogłaby zaciągnąć pożyczkę, dając jako zabezpieczenie dochody z 3 wilajetów, dotąd na rzecz wierzytelności Rosyi zastawione.

Mamy więc propozycyę i kontrpropozycyę, które będę służyły za podstawę dla dalszych rokowań. Nic dziwnego, że dyplomacya rosyjska jest „niemile zdziwiona“ odpowiedzią Turcyi; Izwolskij zapewne spodziewał się, że Turcya nie będzie śmiała otwarcie sprzeciwić się jego „dobrodziejstwu“, dając na nie odpowiedź teoretycznie potwierdzającą a praktycznie odrzucającą. Pieniądzmi można skusić Bułgaryę, która za przyjęcie ich do niczego się nie obowiązuje, nawet nie do wdzięczności, jak tego uczy przykład Aleksandra Battenberga; pieniądzmi można okazać „braterskie uczucia“ Serbom, którzy w braku żołnierzy rosyjskich wyciągają ręce po ruble; ale Turcya dzisiejsza nie jest tak powolną dyktatom dyplomatów petersburskich, jak nią była przed erą konstytucyjną. Stanąwszy raz na realnym gruncie, a mianowicie że aneksya Bośni i Hercegowiny oraz proklamacya niezawisłości Bułgaryi nie dadzą się cofnąć, chce Turcya jak największe korzyści z tej — co prawda, nierealnej, — straty wyciągnąć. Udało się to jej ze znacznym sukcesem wobec Austryi, dlaczegoż nie miałaby spróbować wobec słabszej Bułgaryi, mimo protekcyi z Petersburga?

Najkomiczniejszą rolę w tem ścieraniu się dyplomatów rosyjskich i tureckich odgrywa Serbia. Przed kilku dniami, gdy propozycya rosyjska obiegła prasę, podniosły gazety serbskie okropny krzyk, zarzucając Rosyi „zdradę idei słowiańskiej“ przez poparcie Bułgaryi, sprzymierzonej z „odwiecznym wrogiem“, t. j. Austryą. Gdy pierwsza gorączka przeszła, nastąpiło otrzeźwienie a wraz z niem nadzieja, czy nie udałoby się przy tej sposobności coś dla siebie wytargować. Zabrali się więc politycy serbscy do wypracowania memoryału do Europy, w którym przedstawiają, że Austrya musi odstąpić Serbii i Czarnogórze pas Hercegowiny, który tworzyłby połączenie obu państw serbskich. Prędko jednak padła kropla goryczy w kielich nadziei, albowiem Rosya oświadczyła, że nie ma zamiaru takiego żądania wobec Europy popierać, wiedząc z góry, że Austrya nigdy się na nie nie zgodzi.

Nie pozostaje zatem Serbii nic innego, jak wykonać swą groźbę: „przemówienia z armat“.

Z ruchu spółdzielczego.

Rozwój Centralnego Związku spółek spożywczych.

Zaledwie 8 lat temu zespoliły się w jeden związek pierwsze organizacye spółdzielcze robotników austryackich, a już zdołały wykazać taką żywotność i tak nieustający wzrost zarówno członków, jakoteż obrotu pieniężnego, że wszystkie inne zjednoczenia spożywcze muszą się godzić na przechodzenie własnych spółek do Związku Centralnego.

Najlepiej w cyfrach odzwierciedla ciągły postęp ruchu spółdzieczego następująca tabelka:

	Liczba spółek	Liczba członków	Obrót w koronach
1901	52	33.102	9,196.429
1902	89	42.219	12,121 179
1903	167	51.677	15,804.804
1904	299	91.825	25,728.697
1905	381	113.730	32,647.772
1906	406	149.370	43.822.513
1907	439	165.209	51,689.293
1908	460		

Jak widzimy tedy, liczba członków i obrót zwiększyły się w przeciągu 7 lat pięć do sześciu razy. Za ostatni rok brak jeszcze odnośnych danych statystycznych, ale niezawodnie ten rok wykaże jeszcze większy wzrost obu pozycyi.

Pozwala o tem wnioskować fakt, że liczba spółek wzrosła o 21, pomimo, że właśnie w tym roku wystąpiło z centralnego związku 46 spółek czeskich, które się połączyły z nowoutworzonym związkiem czeskim. Zresztą o niezawodnym dalszym rozwoju organizacyi spółdzielczej wnioskować można już choćby z tego, że w ubiegłym roku po raz pierwszy cztery spółki prowincyonalne doszły w rocznym obrocie swoim do pierwszego miliona. Przedtem milionowe obroty zdarzały się tylko w dwóch wiedeńskich spółkach.

Niezmiernie sprzyja wszechstronnemu rozwojowi stowarzyszeń spółdzielczych przysługujące związkowi na mocy ustawy z dnia 10 czerwca 1903 r. prawo rewizyi. Dzięki temu, że w przeciągu dwóch lat wszystkie spółki bywają przynajmniej raz kontrolowane — udało się usunąć mnóstwo niedokładności, poprawić błędy, a nawet rozwiązać nie mające szans wzrostu stowarzyszenia.

Gdy się bierze pod uwagę, na ile przeszkód ta nowa postać ruchu robotniczego natrafia ze strony władz i sądów, jak bardzo rozmaitemi szykanami utrudnia się wprost istnienie spółek, że dalej organizacye spółdzielcze agraryuszów i burżuazyi są wyraźnie

Szkice z Bośni i Hercegowiny.

3

Jako dowód, na co sobie pozwalają starostowie w Bośni, niechaj posłuży autentyczny dokument, którego treść przytaczamy w dosłownym przekładzie:

148 tajne.

OKÓLNIK.

Jakkolwiek awans przełożonego urzędu (tj. starosty, przypisek autora) do VII-ej rangi już od miesiąca jest tu oficyalnie znany na skutek ogłoszenia w dzienniku urzędowym „Sarajewski List“, mimo to panowie urzędnicy do dziśdnia zaniechali złożyć z tego powodu swemu szefowi korporatywnie swoich życzeń. Dlatego jestem zmuszony uwiadomić panów urzędników i służących, że oczekuję ich korporatywnego przybycia do mojego biura jutro 11 b. m. o godzinie 11-ej przed południem.

N. N. dnia 10 grudnia 1904 r.

Starosta:
(podpis).

Dodać należy, że urzędnicy przed pojawieniem się powyższego ukazu każdy z osobna złożyli staroście życzenia z okazyi awansu, że rząd o tem nadużyciu władzy uwiadomiony i że starosta nie poniósł żadnej kary.

Nic więc dziwnego, że taki prowincyonalny kacyk, ufny w swoją bezkarność, deptał na każdym kroku po karkach ludności i często może nawet bez wiedzy rządu pogłębiał przepaść, dzielącą Bośniaków od „szwabów“.

W miarę gdy w Austryi i Węgrzech powstawał liczny proletaryat inteligencyi, zgłaszali się do służby w krajach okupowanych coraz częściej ludzie ukwalifikowani, jakkolwiek niezawsze wysoko moralnie stojący. Prócz tego (co należy podnieść jako zasługę administracyi Bośni) rząd udzielał bardzo znacznych stypendyów synom Bośniaków, ażeby ich zachęcić do studyów i pozyskać w ten sposób materyał urzędniczy z ludności swojskiej. Niestety, te dobre chęci rządu wypaczyli Bośniacy sami. Przedewszystkiem uważali oni dawanie stypendyów i ułatwianie studyów nie za dobrodziejstwo, ale za chęć skaptowania sobie względów ludności i mówili: „svabo daje, sigurno se boji“ („szwab daje, zapewnie się boi“). Każdy Bośniak, a szczególnie Serb, po ukończeniu szkoły ludowej uważał się za zdolnego przynajmniej na wysokiego urzędnika konceptowego i narzekał, że dostaje tylko lichą posadę. Uniwersytet kończyli studenci bośniaccy głównie w Wiedniu i Zagrzebiu. Współczuciowie ich opowiadają, że przy egzaminach profesorowie byli wobec Bośniaków bardzo względni, licząc na to, że Bośniacy będą swoje wiadomości zużytkowywali tylko w służbie bośniackiej. W Zagrzebiu, wobec gwałtownego współzawodnictwa Serbów, mieszkających w Kroacyi, z tamtejszymi Chorwatami, wystarczało podobno dla mahometanina z Bośni udawać patryotę chorwackiego, ażeby zdawał wszystkie egzaminy z dobrym postępem.

Tacy to aspiranci na urzędników są do dziśdnia głównymi malkontentami i oni to przedewszystkiem knują ciągle przeciw rządowi w krajach anektowanych.

Jak daleko sięga ta nienawiść przeciw Austryi, o tem świadczy najwymowniej ta okoliczność, że Bośniacy, uczący się na uniwersytecie wiedeńskim, jeszcze przed trzema laty odbyli w Wiedniu zgromadzenie, na którem uchwalili bardzo ostre rezolucye przeciw rządom austryackim w Bośni, wzywali w nich mocarstwa do odebrania Austryi zarządu Bośnią, ponieważ okazała się do niego niezdolną, jednem słowem zachowali się tak, jak gdyby to oni byli fundatorami stypendyów dla uczącej się młodzieży, a rząd pobierał te stypendya.

W Wiedniu utrzymuje rząd bośniacki do dziśdnia internat, w którym otrzymują studenci bośniaccy całe utrzymanie, mieszkanie, opał, światło, ubranie, pieniądze na drobne wydatki, bilety na koncerty i do teatrów, opłatę studyów, taksy egzaminacyjne — jednem słowem wszystko. Każdy wychowanek internatu po ukończeniu studyów otrzymuje — w miarę gdy się miejsca opróżniają — posady w służbie rządowej. To wszystko jednak Bośniakom nie wystarcza i uchwalają z wdzięczności takie rezolucye, jak powyżej przytoczyłem.

Po skreśleniu tych uwag o urzędnikach w krajach anektowanych i o inteligencyi bośniackiej, możemy wrócić do dalszego rozpatrywania błędów, popełnionych przez wspólnych ministrów skarbu, którzy zarządzali Bośnią i Hercegowiną.

Po śmierci ministra Kallay'a objął wspólne ministerstwo skarbu, a z niem zarząd krajów okupowanych, baron Burian, który piastuje ten urząd dotychczas. Jeżeli Kallay zawinił przez faworyzowanie jednostronne mahometan, to Burian popadł w drugą, bodaj czy nie gorszą ostateczność, gdy oparł się na Serbach. O urzędnikach z Austryi wyrażał się minister Burian z wielkiem lekceważeniem, nazywał ich „importirte Beamte“, a kiedy przed trzema laty deputacya urzędników tych zgłosiła się do ministra z prośbą o posłuchanie, minister odmówił jej przyjęcia.

Nie wszyscy kierownicy krajów okupowanych godzili się na tę politykę ministra. — I tak generał Albori, jako szef rządu krajowego, miał zaraz po objęciu swego urzędu objawić chęć oparcia się na urzędnikach „importowanych“, z którego to powodu powstały między nim, a ministrem Burianem niesnaski; wiadomość o tem doszła do gazet węgierskich, które też doniosły, że generał Albori ma z tego powodu ustąpić ze swego stanowiska. Nie nastąpiło to natychmiast, ale dopiero po upływie kilku lat.

To jednostronne popieranie jednej tylko części ludności musiało wywołać niezadowolenie innych, a w dodatku nawet faworyzowani wcale nie okazują przywiązania do swego protektora. Skutkiem tego w krajach obecnie anektowanych nikt właściwie nie jest zadowolonym z administracyi: mahometanie, jako władcy Bośni i Hercegowiny do czasów okupacyi, nie znoszą rządu zaborczego, który im odebrał władzę; Serbowie grawitują całkiem wyraźnie ku swoim plemieńcom na drugim brzegu Driny, a zresztą i w państewku Karagjorgiewiczów okazują Serbowie zawsze niezadowolenie, bez względu na to, czy na tronie siedzi Obrenović, czy Karagjorgjević; Chorwaci, którzy (zwłaszcza zakon Franciszkanów) oddali wielkie zasługi przy zajmowaniu kraju przez wojska monarchii, uważają — bodaj czy niesłusznie — za policzek sobie wymierzony względy niedwuznacznie okazywane Serbom; urzędnicy, ogromnie przeciążeni pracą, dobrze odczuwają niechęć Buriana. Że urzędnicy rzeczywiście dźwigają ciężkie jarzmo wykażemy na kilku przykładach:

Sędziowie w Bośni nietylko mają wymierzać sprawiedliwość, ale są zarazem adwokatami stron wiodących spór.

(Dalszy ciąg nastąpi).

subwencyonowane i popierane w celu przeciwdziałania kooperatywom robotniczym, trzeba każdy krok naprzód w rozwoju naszych spółek witać, jako objaw potęgującej się samowiedzy klasowej proletaryatu.

Świadczy o tem stały, choć słaby jeszcze w porównaniu z krajami demokratycznymi, rozwój prasy kooperatywnej. Dotyczy to wprawdzie na razie tylko prasy w niemieckim języku. Oprócz centralnego organu „Konsumverein" ukazało się teraz pismo popularne dla rodzin robotniczych „Pionier", które się bije w 50.000 egz. Czeski „Potravni spolek", skutkiem zmniejszenia się liczby scentralizowanych spółek czeskich, na razie wzrostu nie ujawnia. Natomiast, wobec coraz wspanialszego rozwoju robotniczej akcyi współdzielczej na Śląsku Cieszyńskim i coraz żywszych usiłowań rozszerzenia się spożywców w Galicyi, założenie polskiego pisma kooperatywnego staje się naglącą potrzebą.

KRONIKA.

Kraków, 8 lutego.

Niedoręczanie „Naprzodu" przez pocztę prenumeratorom zamiejscowym zaczyna się w ostatnich czasach zbyt często powtarzać, wyrządzając wydawnictwu naszemu poważną szkodę. Mamy znowu do zanotowania jeden z ostatnich wypadków, iż tarnowskie biuro dzienników p. Dorfa nie otrzymało niedzielnej przesyłki „Naprzodu". Czy to szykana, czy niedbalstwo ze strony tarnowskiej poczty?

Nowiny krakowskie.

Erazm Jerzmanowski, znany milioner, zmarł wczoraj rano w swoim dworze w Prokocimiu na zapalenie płuc. Urodzony w r. 1844 w Tomisławicach w Kaliskiem, ukończył gimnazyum w Warszawie i instytut w Puławach. W powstaniu 1863 r. służył pod Langiewiczem, z którym razem przeszedł na terytoryum austryackie. Tu został uwięziony i osadzony w twierdzy w Ołomuńcu. Uwolniony z więzienia, wyemigrował do Ameryki, gdzie się dorobił milionów. Podobno dokonał tam jakichś wynalazków w dziedzinie oświetlenia gazowego, czy też umiał zręcznie wykorzystać wynalazek swego spólnika, dość że został prezesem bogatego towarzystwa gazowego w Nowym Jorku. Z milionami w kieszeni wrócił przed 15 laty do Galicyi, gdzie kupił Prokocim w powiecie podgórskim. Tu osiadł i prowadził intratną gospodarkę. Jako „amerykański milioner" miał wielki rozgłos: dawał od czasu do czasu niezbyt wysokie w stosunku do swego majątku składki na cele publiczne, ale tak, żeby o nich w kraju wiedziano. W ten sposób rosła jego sława jako filantropa. Żonaty był z amerykanką, a bezdzietny. Dziś nastąpi otwarcie jego testamentu.

Sprawa Stanisława Brzozowskiego. Czytamy w „Kuryerze warszawskim":

„W numerze wczorajszym podaliśmy za pismami galicyjskiemi wiadomość o mającym się odbyć sądzie obywatelskim w sprawie St. Brzozowskiego. W sądzie tym miał jako by uczestniczyć również i przedstawiciel Towarzystwa kultury polskiej. Otóż jesteśmy proszeni o zaznaczenie, iż Towarzystwo kultury polskiej nie bierze żadnego udziału w tej sprawie i nikogo do działań w jego imieniu nie upoważniło".

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej, na którem przyjęto sprawozdanie z działalności biura wodociągowego i o pęknięciu rurociągu w ul. Zwierzynieckiej. Dalej zatwierdzono oferty na dostawy materyałów na r. 1909 i przyznano kilka ulg w opłatach za wodę.

Samobójstwo. Dziś o godz. 11·20 przed południem wezwano pogotowie ratunkowe za rogatkę nowowiejską, gdzie pod Parkiem krakowskim młody, elegancko ubrany mężczyzna odebrał sobie życie strzałem z rewolweru w prawą skroń. Pogotowie zastało go już nieżywego. Na miejsce przybyła też komisya policyjno lekarska, która skonstatowała, że samobójcą jest Roman Hurkowski, obywatel ziemski z Królestwa. Powody samobójstwa na razie są tajemnicą.

Włamanie się do urzędu pocztowego. W nocy z soboty na niedzielę włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do urzędu pocztowego przy ul. Bożego Ciała. Z sieni dostali się do piwnicy, skąd po wybiciu dziury w sklepieniu dostali się do pokoju, w którym stoi kasa ogniotrwała. Tu zaczęli odrywać blachy i wyrywać zamki, ale czy to z braku odpowiednich narzędzi, czy też spłoszeni świtem, wynieśli się przez sień i przez otwartą nad ranem bramę.

W kasie pieniędzy nie było, gdyż według najnowszego rozporządzenia muszą co wieczora być oddawane do głównego urzędu pocztowego; było tylko trochę marek.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem nadradcy Ursela stawał dziś 33 letni Kozacz, oskarżony o kradzież. Służył on jako stróż domu, w którym mieszka radca dworu Sokołowski i z biurka skradł biżuteryę wartości ponad 600 K. Biżuteryę zastawił, a kartki zastawnicze chciał sprzedać, ale został na tem złapany.

Na rozprawie przyznał się do winy i został zasądzony na 4 miesiące ciężkiego więzienia, ponieważ przysięgli przyjęli wysokość szkody poniżej 600 K.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Najbliższa sobota zapowiada dwie polskie komedye, niegrane dotychczas na scenach naszych. Jedną z nich będzie „commedia dell'arte" pn.: „Niewierny Tomek", napisana przez Ignacego Grabowskiego, autora „Stanisława Augusta". Nowość ta, pełna humoru i subtelnych ironicznych odcieni, przyczyni się niewątpliwie do urozmaicenia repertuaru. Jako rozpoczęcie wieczoru ukaże się komedya w 1 akcie Włodzimierza Perzyńskiego: „Dług wdzięczności". Publiczność krakowska przechowuje w żywej pamięci powodzenie „Aszantki" i „Lekkomyślnej siostry" tegoż autora i zapewne chętnie powita jego nazwisko na afiszu teatralnym.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Poniedziałek: „Lilla Weneda".
Wtorek: „Modelka".
Środa: „Tamten" (popularne).
Czwartek: „Małgorzatka".
Piątek: „Modelka".
Sobota: „Niewierny Tomek", Comedia del arte Ignacego Grabowskiego; „Dług wdzięczności", komedya w 1 akcie W. Perzyńskiego.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie". — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa".
Poniedziałek: „2 × 2 = 5" (popularne).

— **Repertuar teatru ludowego.**
Wtorek: „Pod gwiaździstą banderą".
Czwartek: „Warszawa w nocy".
Sobota: „Na 14 dni".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, we wtorek od godz. 7 do 8 wieczorem: dr Bolesław Drobner: „O zasadach chemii organicznej" (z demonstracyami).

Zapowiedziany na jutro w Uniwersytecie ludowym odczyt p. Heleny Radlińskiej o popularyzacyi historyi, odłożony został do następnego tygodnia.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

Nowiny lwowskie.

Podniesienie pomnika Sobieskiego. Ze względu na to, że pomnik Sobieskiego na wałach Hetmańskich znacznie osiadł i przeto jest niestosunkowo niski w porównaniu z rozmiarami postaci i bryłą podstawy, istnieje projekt podwyższenia pomnika, by odpowiednio do miejsca, na którem stoi, przedstawiał się harmonijniej, niż dotąd. Według projektu zostałby on podniesiony o półtora metra i otrzymałby małe ogrodzenie, np. z filarków, połączonych łańcuchami. Wypracowano już kosztorys, biorąc w rachubę podstawę z kamienia trembowelskiego; jednak zarówno ze względu na pryncypalne miejsce pomnika, jakoteż na nietrwałość kamienia trembowelskiego, sporządzony zostanie także kosztorys podstawy z granitu.

Zawieszenie pokątnej asekuracyi. Policya przeprowadziła onegdaj rewizyę w lokalu asekuracyi „Providentia", skonfiskowała księgi i akta, poczem lokal zamknęła i opieczętowała.

Z kraju.

Z Nowego Sącza piszę nam: Wybór nowego marszałka powiatu odbędzie się 16 bm, Wedle dotychczasowej sytuacyi wystąpią do walki dwie partye: chłopska, która stawia kandydaturę posła Stanisława Potoczka, oraz klika magistracka, stojąca pod komendą burmistrza Barbackiego, popierająca całą siłą tutejszego proboszcza ks. Góralika.

Wybór ks. Góralika byłby najfatalniejszym dla bardzo wielu powodów, w szczególności dlatego, że klika magistracka brykałaby dalej bezkarnie, mając bezwzględne poparcie w wydziale powiatowym. Ks. Góralik, który dzisiaj upada już pod ciężarem najróżnorodniejszych urzędów i jest opanowanym przez swego serdecznego przyjaciela burmistrza Barbackiego, robi ślepo wszystko, co tylko chce ten ostatni.

Wskazanem też jest, aby do wydziału powiatowego wybrany został powszechnie poważany rejent Obmiński, bo tylko on jeden zdołałby oczyścić stęchłą atmosferę w wydziale powiatowym.

Szlachecka mleczarnia założona tutaj od Nowego Roku przy pomocy subwencyi 3000 koron, ofiarowanych przez burmistrza Barbackiego z funduszów miasta Nowego Sącza, zamiast spodziewanych korzyści przynosi rozczarowanie. Mleko „wytrzepane" na maszynie jest takie samo, jak u sprzedawaczek na rynku, ale za to droższe. Jeśliby dotychczasowa manipulacya nie zmieniła się na lepsze, to już teraz można przepowiedzieć rychły upadek temu przedsiębiorstwu, którego zarządowi nie rozchodzi się widocznie o wygodę konsumującej ludności, lecz chyba tylko o wyeksploatowanie kieszeni „kołtunów" nowosądeckich.

Garstka opozycyjnych radnych, broniących od kilku lat sprzedaży najpiękniejszego lasu gminnego, który burmistrz dla pokrycia deficytów budżetu usiłował sprzedać, odniosła zwycięstwo, ponieważ wydział krajowy nie zezwolił na sprzedaż całego lasu Januszowiec, lecz tylko pozwolił wyciąć część, konieczną na uzyskanie preliminowanego dochodu 22 000 koron. Skutkiem tego burmistrz dr Barbacki jest w wielkim kłopocie, ponieważ wszystkie inwestycye z powodu protestu „Związku" właścicieli realności zostały wstrzymane, więc też brak oczekiwanych z pożyczki 5 milionów. Ponadto przycisnęła go opozycya do muru, zakwestyonowawszy budżet na rok 1909, domagając się wstawienia doń chwilowo zaciągniętej pożyczki 54.000 koron, oraz uzupełnienia budżetu zaległymi podatkami, niewypłaconymi subwencyami itd. To też sytuacya burmistrza jest bardzo przykra, wobec tego, że przeciw wszystkim uchwałom Rady miasta z ostatnich 7 miesięcy wniesiono rekursy, w których licznymi faktami udowodniono szkodliwą działalność Rady miasta oraz marnotrawną gospodarkę burmistrza. „Związek właścicieli realności" i opozycyjni radni udadzą się do wydziału krajowego i namiestnictwa o rozwiązanie Rady, zaś burmistrz dr Barbacki, ażeby ratować się, wyjechać ma tymi dniami szukać poparcia u swego protektora exministra Korytowskiego, którego przecież nie nadarmo zrobił posłem na sejm.

W tutejszem II gimnazym nad „Przystankiem" porównać można bez przesady klasyfikacyę za I półrocze do rzezi Herodowej. W tej masakrze wyszczególnił się przedewszystkiem nauczyciel Lusiewicz, który w wyższem gimnazyum rznął uczniów bez litości z języka greckiego. Dość powiedzieć, że w klasie VIII wsypał on blisko połowie dwójkę, tak samo w klasie VI. Sekundowali mu w tej robocie i inni koledzy, w szczególności nauczyciel Opatrzny, którzy bardzo hojnie szafowali „singlami". Nie długo też czekał na zasłużoną nagrodę p. Opatrzny, albowiem wybito mu szyby, co także spotkało ks. Nowickiego.

Z okazyi wspomnianej rzezi ma się odbyć wiec rodzicielski, na którym omówione będą środki zaradcze przeciw dalszemu maltretowaniu młodzieży, która zamiast mieć przyjaciół w swoich nauczycielach, znajduje w niektórych z nich wrogów.

Jak wygląda autonomia gminna w Galicyi. W Trembowli toczy się od blisko roku w Radzie miejskiej walka o wybór przewodnictwa rady. Starostwo dla przeparcia swego kandydata unieważniało zwoływane przez najstarszego asesora posiedzenia Rady, aż uznało, że przyszła odpowiednia pora dla przeprowadzenia swych zamiarów. Na dzień 16 stycznia zwołano posiedzenie Rady w ten sposób, że nie uwiadomiono opozycyjnych radnych, a gdy radni Kurkowski i Kawecki przeciw temu zaprotestowali i chcieli salę opuścić, wtedy obecny w charakterze komisarza rządowego starosta kazał drzwi zamknąć na klucz i nie wypuścić radnych, wymuszając w ten sposób komplet.

Przeciw temu postępowaniu wniesiono pro-

(Przedruk wzbroniony).

EMIL HAECKER.

Rok pod czarno-żółtą chorągwią.

Wspomnienia socyalisty z wojska.

13

Trzy dni wolne, które mi dał kapitan, wypełniły mi pożegnania. Koledzy urządzili komers pożegnalny. Kapitan, któremu złożyłem wizytę, wyraził troskę o mój egzamin; ponieważ wydalono mnie ze szkoły na dwa miesiące przed ukończeniem kursu szkolnego, przeto bał się, czy dam sobie radę z materyałem zapomocą samego tylko przestudyowania podręczników i czy potrafię się należycie przygotować do egzaminu. W razie niezdania egzaminu musiałbym służyć drugi rok. Uspokoiłem kapitana, że w czasie letniego półrocza koledzy z mojego pułku chętnie pomogą mi przerobić materyał z tych dwóch miesięcy.

Serdecznie pożegnał się ze mną młody podporucznik, który wykładał u nas naukę o terenie. Był wprost rozrzewniony, gdy mi ściskał dłoń. Wziął sobie do serca to wydalenie mnie ze szkoły daleko bardziej niż ja. Mnie bowiem szło tylko o to, żeby drugi rok nie służyć, o resztę nie dbałem.

Oczywiście najserdeczniejsze było pożegnanie z Moltkem, który przy tej sposobności opowiedział mi, kto mnie tak zawzięcie prześladował denuncyacyami.

XIII.
Denuncyant.

Denuncyantem tym był tedy pewien komisarz policyi, kretyn o łysej czaszce hydrocefala, ale z gatunku złośliwych kretynów (przez niego trzy razy w życiu siedziałem w kozie!), podówczas znajdujący się na ekspozyturze w mojem rodzinnem mieście. On to przysłał w pierwszym dniu mojej służby wojskowej do komendanta mojej kompanii ową denuncyacyę na mnie, którą kapitan w moich oczach potargał. W parę dni później przysłał denuncyacyę na mnie do Krakowa do komendy szkoły jednorocznych. Denuncyacyę tę odebrał Moltke i nie zrobił z niej żadnego użytku, a tylko, gdy komendant szkoły wrócił z urlopu, uwiadomił go o tem; kapitan zaś również wiadomość tę zachował dla siebie.

Denuncyant nie ustawał jednak w robocie. Nadesłał wkrótce nową denuncyacyę, tym razem do komendy pułku, do którego była przydzielona szkoła jednorocznych. Kapitan, uwiadomiony o tem, pobiegł natychmiast do pułkownika i wymógł na nim rzucenie tej denuncyacyi do kosza.

Nie mogę sobie jednak wytłómaczyć, z jakiej racyi ów wytrwały denuncyant wysłał następnie denuncyacyę na mnie do komendy zupełnie innego pułku, który ze mną nic wspólnego nie miał, bo ani w nim nie służyłem, ani też szkoła jednoroczniaków przy nim nie była. Adjutantem w owym pułku był ten oficer, który w naszej szkole wykładał naukę o terenie i organizacyę armii; on właśnie tę denuncyacyę odebrał i przeczytawszy ją — nikomu nie pokazał...

Wkońcu zacięty denuncyant doniósł, że jestem socyalistą, do — komendy korpusu. Tu już na nic się nie zdały zabiegi poczciwego kapitana. Komenda korpusu zrobiła relacyę do ministerstwa wojny, które nakazało spisać ze mną protokół, a następnie wydaliło mnie ze szkoły jednorocznych do mojego pułku...

XIV.
Dwa raporty.

Do mojego rodzinnego miasta przyjechałem wieczorem. W koszarach stanąłem jeszcze przed capstrzykiem. Złożyłem tam karabin i rynsztunek, zapytałem kaprala dziennego, na którą godzinę rano naznaczony jutrzejszy wymarsz, i poszedłem spać do rodziców.

Rozumowałem, że trzy dni wolne, dane mi przez kapitana w Krakowie, upływają dopiero nazajutrz rano, więc na czas będzie zgłosić się w mojej kompanii na drugi dzień rano przed wymarszem.

Zawiodłem się jednak w mojej rachubie.

Gdy nazajutrz rano przybyłem do koszar, przywitał mnie pan zugsführer, w którym nietylko po paskach na rękawie poznałem „zupaka":

— He, he, porządnie pan odpiecze! Bataliousinśpekcyjon zaraportował pana do batalionu, żeś pan „zamieszkał".

— Jakto „zamieszkał"?

— Ano całą noc nie było pana w kasarni.

— Głupstwo! Miałem „dienstfrei".

— No, to się pokaże. Ale major wlepi panu „einzla".

Nadszedł na to feldfebel, któremu się przedstawiłem.

— Nie pójdziesz pan dziś z kompanią, — obwieścił mi, — zostaniesz pan w kasarni. Masz pan dziś pójść do „regimentsraportu". Już przed trzema dniami stało w „befelu", że jak się pan tylko zamelduje do kompanii, masz pan zaraz zostać przedstawiony do „regimentsraportu".

— Ile „einzla" też pan stamtąd przyniesie? — wtrącił pan zugsführer.

— Ja? Za co?

— No, no, jak ktoś już idzie do „regimentsraportu", to tam bez tego się nie obejdzie...

I obaj dygnitarze kompanii pokiwali znacząco głowami.

— A jeszcze i „batalionsraport"...

— Kiedyż ten będzie?

— Nie wiadomo. Jak pan major przyjdzie.

Wkrótce koszary opustoszały. Kompanie powychodziły na ćwiczenia.

W obszernej, pustej izbie pozostałem sam. Szary mrok mglistego zimowego poranka zaczęło właśnie rozpraszać blade, bezpromienne słońce.

(Dalszy ciąg nastąpi).

test do namiestnictwa, które ma rozstrzygnąć, czy przypadkiem starosta w zbytniej swej gorliwości nie dopuścił się nadużycia władzy urzędowej przez ograniczenie wolności osobistej.

Defraudacya na poczcie. W Koszyłowcach, obok Tłustego, pocztmistrzyni p. Kocowa na pokrycie własnych długów zdefraudowała około 5000 K, za co odpowiadać będzie przed sądem. Z posady ją usunięto, 6 dzieci pozostało bez zaopatrzenia.

Z zaboru rosyjskiego.

Oderwanie Chemszczyzny. Korespondent petersburski „Kuryera warszawskiego“ donosi pod datą 4 b. m.:

„Do dnia dzisiejszego minister spraw wewnętrznych nie wniósł jeszcze do Dumy swego projektu gubernii chełmskiej, zatwierdzonego przed 10 dniami przez radę ministrów. Zwłokę tę należy sobie tłumaczyć nietylko czasem, potrzebnym drukarni dla wydrukowania operatu, lecz zapewne także dodatkowymi projektami, opracowywanymi obecnie przez ministeryum spraw wewnętrznych w związku z projektem zasadniczym. Tak n. p., ministeryum pracuje teraz nad zmianą prawa wyborczego do Dumy i Rady państwa, wynikającą ze zniesienia gubernii siedleckiej, obcięcia lubelskiej i tworzenia nowej chełmskiej, w dodatku przyłączanej do generał gubernatorstwa kijowskiego, w którem obowiązuje inne prawo wyborcze, niż w Królestwie Polskiem. Już sama ta zmiana przepisów wyborczych wymagać będzie ze strony ministeryum sporej pracy, jeżeli cała rzecz ma odpowiedzieć zadaniom politycznym i nacyonalistycznym, jakie sobie nakreślono. Być może wreszcie, że wynikną jeszcze inne sprawy, potrzebujące dodatkowych projektów ministeryalnych. A skutkiem tego wszystkiego może być, że wniesienie do Dumy projektu chełmskiego ulegnie jeszcze jakiejś, na dni lub nawet niedługie tygodnie liczonej zwłoce“.

Słowem, rząd Stołypina, protektora neosłowiańskiego zjazdu w Pradze, sumiennie przygotowuje wszystkie szczegóły, ażeby pionki rządowe w Dumie nie potrzebowały nad niczem łamać sobie głowy, tylko nią kiwać potakująco... Zdaje się, iż obawa przed takim sukcesem swej polityki łaszenia się rządowi sprawiła, iż p. Dmowski nie dał się ubłagać swoim poplecznikom na konferencyi u hr. Zamoyskiego. Musiał poprzestać tylko na nagrodzie „pocieszenia“ — na wotum zaufania, danem mu przez to grono. Na takie potemkinowskie sztuczki zeszedł do niedawna za geniusz uchodzący dyktator burżuazyi w Królestwie.

Z Łodzi donoszą: Zarządy fabryk: Karola Hofrichtera oraz Gampego i Albrechta zawiadomiły policyę, że obniżają płacę swym robotnikom o 10% po dwutygodniowem ich uprzedzeniu. W razie, gdyby robotnicy nie zgodzili się na obniżenie płacy zarobkowej, fabryki będą zamknięte.

Ze świata.

Skandal na dworze arcyksiążęcym. Budapeszteński dziennik „Nap“ ogłasza szczegóły w sprawie byłego nauczyciela dzieci arcyks. Józefa, rotmistrza huzarów Mehalovicsa, który został na rozkaz arcyksięcia dnia 8 grudnia 1908 usunięty ze stanowiska guwernera dzieci arcyksięcia, równocześnie otrzymał rozkaz natychmiastowego udania się odrazu do czynnej służby przy pułku.

Mehalovics jednak, zamiast udać się do pułku, pojechał do Wiednia, aby się tam pożegnać z żoną arcyksięcia Józefa, arcyks. Augustą i dziećmi.

Arcyks. Józef, dowiedziawszy się o tem, kazał Mehalovicsa aresztować. Istotnie też Mehalovics został w Wiedniu aresztowany i osadzony w więzieniu wojskowem, następnie zaś oddany do domu waryatów, skąd go jednak wypuszczono, gdy się okazało, że jest zdrów.

Jako zdrowego osadzono Mehalovicsa w areszcie garnizonowym w Budapeszcie, gdzie grozi mu degradacya i długoletnie więzienie.

„Nap“ twierdzi, że cała ta sprawa przypomina mocno sprawę porucznika Matachicha i ks. Ludwiki Koburskiej.

Bunt żołnierzy portugalskich przeciw dżumie. Z Lizbony donoszą: 24 żołnierzy, wysłanych dla pełnienia służby bezpieczeństwa z Madeiry na Azory, gdzie wybuchła dżuma, wtargnęło do laboratoryum bakteryologicznego i wezwało lekarzy wśród gróźb, aby w 15 dniach epidemię stłumili, by oni mogli powrócić do Madeiry. Lekarzom i władzom udało się żołnierzy uspokoić.

Pożar pałacu poselskiego. W Santiago de Chile (Ameryka południowa) gmach poselstwa niemieckiego zgorzał. Pod gruzami znaleziono zwęglonego trupa sekretarza poselstwa.

Szczyt prowokacyi — zamach na samego siebie.

Socyalno-demokratyczny poseł Pokrowski w mowie swej, wygłoszonej w Dumie w sprawie Aziewa, wspomniał nawiasowo o zamachu w Piatigorsku, urządzonym na samego siebie przez komisarza von Oglio. „Riecz“ przytacza szczegóły tego zamachu, czerpiąc materyały z dokumentów, podanych przez Pokrowskiego, których mu dostarczyły między innemi cztery kobiety, zamknięte w więzieniu piatigorskiem za udział w terorze.

„Uwięzieni w sprawie tego zamachu prosili Pokrowskiego o wniesienie do Dumy interpelacyi w sprawie administracyi piatigorskiej w związku z zamachem, prócz tego prosili o szczegółowe opisanie „zajścia“, które odbyło się dnia 17 sierpnia 1908 roku. Informacye swe uwięzieni potwierdzili kopiami zeznań, danych przez większość aresztowanych przed sędzią śledczym i podpułkownikiem żandarmeryi Lipakowem.

Począwszy od dnia 15 sierpnia, rewirowy policyi piatigorskiej Rogow i stójkowy Gap, przebrani i zamaskowani, starali się skłonić (aresztowanych po zamachu) Sokołowa, Starodumowa, Suchowa, Mirosznikowa i Bazalina do zabójstwa komisarza von Oglio i w tym celu starali się wręczyć im broń. Jednakowoż zamiar ten był bezskuteczny i organizatorzy zamachu postanowili się obejść bez osób pobocznych, tem bardziej, że trzeba go było przygotować — jak świadczą zeznania — na dzień 17 sierpnia, dzień odjazdu do Petersburga wice ministra handlu i przemysłu.

Dnia 17 sierpnia wieczorem cała miejscowa administracya odprowadzała wice-ministra na dworzec kolejowy. Tutaj komisarz von Oglio oświadczył głośno obecnym, że za 20 minut dokonany zostanie nań zamach. I rzeczywiście po pewnym przeciągu czasu, kiedy komisarz jechał powozem do domu, z bulwaru, ze znacznej odległości od powozu, rozległy się strzały, na które komisarz odpowiedział ze swego dalekonośnego rewolweru. Zrównawszy się z miejscem, skąd słychać było strzały, komisarz wysiadł z powozu i udał się w kierunku bulwaru. Podszedł doń policyant i powiedział: „Niech się pan nie niepokoi, przestępca już zabity“. Okazało się, że zabity było to wieśniak z połtawskiej gubernii, Afanasij Alejnikow, z zawodu cieśla, przechodzący — jak mówią dokumenty — przypadkowo przez bulwar.

Dnia 18 sierpnia rozpoczęły się liczne aresztowania. Niektórzy z aresztowanych przy badaniu zostali pobici kułakami i nahajkami w obecności von Oglio, który przy tej egzekucyi przykładał rewolwer do twarzy badanego, dyktował zeznania i pod groźbą rewolweru zmuszał ich do podpisania wymuszonych zeznań“.



Sprawy bałkańskie.

Odpowiedź Turcyi na propozycyę rosyjską.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi z dobrego źródła, że ambasador turecki wręczył wczoraj ministrowi spraw zagranicznych odpowiedź swego rządu na propozycyę rosyjską. Porta nie żąda już więcej uregulowania granic turecko-bułgarskich i nie sprzeciwia się zasadniczo propozycyi Rosyi, ale proponuje umowę finansową na podstawie likwidacyi swego odszkodowania wojennego dla Rosyi.

Rząd rosyjski obraduje obecnie nad tą propozycyą Turcyi.

Urzędowy głos niemiecki o propozycyi rosyjskiej.

Berlin. „Nordd. Allg. Zeitung“, omawiając propozycyę rosyjską wywodzi, że wszystkie mocarstwa, nie wyłączając Austro-Węgier i Niemiec, przyjęły ją z sympatyą. Jeżeli Austro-Węgry i Niemcy nie zajęły natychmiast stanowiska wobec tej propozycyi, to tylko dlatego, ponieważ chciały dać państwom bezpośrednio interesowanym możność rozważenia sprawy. Jeżeli Bułgarya i Turcya na propozycyę tę się zgadzają, to Austro-Węgry i Niemcy nie mają powodu się jej sprzeciwiać, o ile interesa kolei wschodniej nie doznają przez to uszczerbku.

Sprzedaż pojedynczych numerów, przyjmowanie prenumeraty tygodniowej oraz miesięcznej na

„NAPRZÓD“

sprzedaż **„Prawa Ludu“, „Latarni“, „Kropidła“,** wszelkich **wydawnictw** partyjnych, oraz ilustrowanych **kart** korespondencyjnych

dla Krakowa i okolicy

w sklepie „Naprzodu“

przy ulicy Wiślnej 8.

Rekonstrukcya gabinetu bar. Bienertha.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Narodni Listy“ ogłaszają następujący skład przyszłego gabinetu urzędniczego:

Prezydent ministrów bar. Bienerth,
minister spraw wewnętrznych, obecny minister bar. Härdtl,
ministrowie rodacy: obecni dr Schreiner, Zaczek i Abrahamowicz,
minister kolei obecny kierownik dr Forster,
minister skarbu dr Spitzmüller, krajowy dyrektor skarbu w Wiedniu,
minister oświaty hr. Stürgkh,
minister sprawiedliwości prof. Lammasch,
minister handlu szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych dr Rössler.

Sprawa Aziewa.

Dalsze rewelacye Burcewa.

Paryż. Burcew w „Matin“ wyraża przekonanie, że **Aziew znajduje się w rękach policyi rosyjskiej,** która go może każdej chwili aresztować. Jeżeli tego dotąd nie uczyniła, to dlatego, że spodziewa się, że jeszcze potrafi się wywikłać z tej afery, bo byłoby to końcem rosyjskich rządów policyjnych.

Prócz Łopuchina są jeszcze **inne znane osobistości skompromitowane,** w ich rzędzie dyrektor spraw policyjnych i nadprokurator Kamyszańskij.

Burcew powiada, że posiada dowody, iż obaj wiedzieli o czynnościach Aziewa.

TELEGRAMY

z dnia 8 lutego.

Konstytucya dla Egiptu.

Kairo. Walne zgromadzenie egipskiej rady ustawodawczej obradowało nad kwestyą konstytucyi. Prawie wszyscy członkowie oświadczyli się za zaprowadzeniem w Egipcie Izby deputowanych. Prezydent ministrów oświadczył, że rząd zasadniczo się temu nie sprzeciwia, musi jednakże postępować stopniowo. Przez to uważają kwestyę konstytucyi dla Egiptu na razie za odroczoną.

Trzęsienie ziemi.

Syrakuzy. W miejscowości Noto i Lencini odczuto wczoraj wieczorem silne trzęsienie ziemi. Ludność przepędziła całą noc pod gołem niebem. Ofiar w ludziach jednakże nie było.

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza. **Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy.** Prasa jest dziś **najskuteczniejszym środkiem uciemiężenia.** Opanujmy ten czynnik, a **prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia.**

Wilhelm Liebknecht.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 8 lutego. Pszenica na kwiecień 12·76 do 12·77. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik 10·85 do 10.86. Żyto na kwiecień 10·05 do 10·06. Żyto na październik 9·06 do 9·07. Owies na kwiecień 8·58 do 8·59. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·24 do 7·25. Rzepak na sierpień 13·90 do 14·00.

Oferty lepsze. Chęć kupna mierna. Usposobienie spokojne. Pogoda: śnieg.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pogodnie, mierne wiatry, zimno.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Lekcye tańców** urządzane będą w nader korzystnych warunkach staraniem Związku stow. rob. w Krakowie. ul. Wiślna 5. Kierownictwo objął tow. Józef Syska. Informacyj udziela i przyjmuje zgłoszenia tow Kalczyński codziennie wieczorem między godz. 7 a 9. 4

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Ze względu na koncert próby odbywają się codziennie o godz. 8 wieczorem w lokalu miejskiej Kasy chorych, w poniedziałek próba odbędzie się w lokalu stow. drukarzy „Ognisko“, Rynek 12, III. p.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Zajęcia biurowego poszukuje absolwent „Akademii handlowej“. Łaskawe zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu“ pod A. B.

Kilku zdolnych **czeladników szczotkarzy** znajdzie stałe zajęcie zaraz w pracowni szczotek J. Koppa i M. Grzegorczyka w Winnikach obok Lwowa. Zgłoszenia listowne: J. Kopp, Lwów, Chorąszczyzna 11. Zgłoszenia osobiste dnia 14 i 15 b. m. Hotel Polski, ul. Floryańska, portyer wskaże.

Czeladnika krawieckiego izr. do kamizelek i spodni poszukuje się. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“.

Emer. Oficyant kancelaryjny poszukuje posady biurowej lub magazyniera, administratora itp. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu“ pod **P. J.**

Marmolada

Już rozpoczął się sezon świeżych marmolad z tegorocznych owoców i wysyłamy

morelową	koron	7·50	za 5 kg.
malinową	„	7·50	
wiśniową	„	8·—	
jabłkową	„	5·50	
melanż	„	5·—	

w ozdobnym blaszanym wiadrze brutto franco każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolada nasza jest zupełnie czysta, bez wszelkich sztucznych domieszek ze świeżych owoców sporządzana, co czyni ją nader zdrową i pożywną do chleba, ciast, legomin i t. p.

Parowa fabryka cukrów Brandstädter i Ska we Lwowie.

Na Pikniki i Zabawy

wielki wybór cukrów deserowych i czekoladek nadziewane naturalnymi smakami, również **ciasta po 6 hal.**

2 poleca

:: Fabryka wyrobów cukierniczych :: prowadzona pod zarz. R. Pieczarki

Poselska 15, Kraków.

Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

L. 4096/09

B.

Kraków, d. 22 stycznia 1909.

Obwieszczenie!

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na wykonanie robót ziemnych i wyłamanie murów na gruntach pofortyfikacyjnych między ulicą Zwierzyniecką a ulicą Wolską i między przedłużeniem ulic Długiej a Bastyonem Nr. 3.

Wadyum wynosi 2500 Kor.

Oferty pisemne, opatrzone marką stemplową na 1 Kor. w opieczętowanej kopercie należy składać do dnia 5 lutego 1909 do 12 w południe w biurze dla gruntów pofortecznych w Magistracie, gdzie można przedtem przejrzeć dotyczące plany, warunki ogólne i szczegółowe budowy i otrzymać formularze kosztorysów.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

Prezydent miasta:

Leo.

TUTKI Z GODŁEM



„NAPRZÓD“

z fabryki

M. Paschalskiego

wyłącznie do nabycia

w sklepach Robotniczych

Ul. Wiślna L. 8.

Ul. Grzegórzecka 106.

Dębniki, Pocztowa 17.

Lanolimentum Gaultherio-Mentholicum

z marką słowną

MENTHOSALAN JAHR

działa skutecznie jako nacieranie przy **bólach reumatycznych, bólach gośćcowych, ischias, łamaniu w stawach, nerwobólach, migrenie** i t. p. Jest zupełnie nieszkodliwym i działa nawet przy uporczywych i zastarzałych cierpieniach z dobrym skutkiem.

Cena 1 tuby:	**K 1·20,**	**pocztą K**	**1·70**
5 tub		„ „	**6·72**
10 „		„ „	**12·—**

Dla chorych na żołądek i cierpiących na obstrukcyę

działają najskuteczniej

„Jahra“ Pigułki przeczyszczające

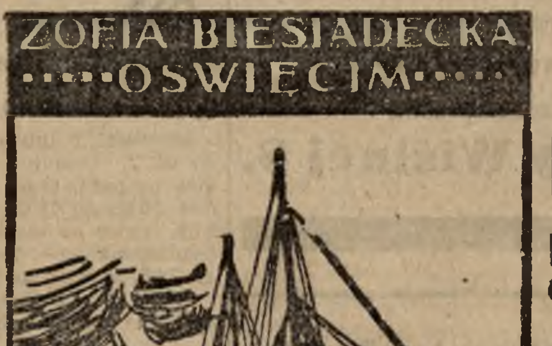
Są wolne od wszelkich składników szkodliwych, **działają łagodnie przeczyszczająco, usuwają zatwardzenie, wzmacniają żołądek, podniecają trawienie i nie sprawiają żadnych bólów.** 1 pudełko 30 sztuk **90 hal.**; pocztą K. 1·70. 10 pudełek po 30 sztuk K. 9·— franko opakowanie i opłata pocztowa.

Wyrób i główny skład:

Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie, ul. Szczepańska 1.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady, bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA

Kraków, Rynek 17

otrzymała na skład główny i poleca:

Dr. Adolf Chybiński: Stosunek muzyki polskiej do zachodniej w XV. i XVI. wieku.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką Kor. 1·30.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

CONTRHEUMAN

(Nazwa zastrzeżona dla Extractum hippocastani metholesalicylatum)

nadaje się do wcierań, masowania, okładów i ewentualnie do kąpieli jako środek łagodzący i uśmierzający bole reumatyczne, neuralgiczne i w podagrze jakoteż do usunięcia przykrego swędzenia przy odmrożeniach, jako środek resorbujący przy obrzękach stawów i uruchomienia takowych.

1 tuba 1 koronę

Za poprzedniem nadesłaniem K 1.50 przesyła się 1 tubę
Za poprzedniem nadesłaniem K 5.— przesyła się 5 tub
Za poprzedniem nadesłaniem K 9.— przesyła się 10 tub
} franco

Wyrób i skład główny

B. Fragnera apteka

c. k. dostawcy dworu **PRAGA III. Nro 203.**

Uważać należy na nazwę preparatu i wytwórcy!

Do nabycia we wszystkich aptekach.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

K. BRACHFELD

KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA 16

(obok handlu WP. Sataleckiego).

Poleca na karnawał swój bogato zaopatrzony wybór ubrań jako to: **frakowe, smokingi, anglezy, po bardzo przystępnych cenach.**

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antiseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“.

Cena pudełka 70 hal.

HAYA mydło hygieniczne

jest **najlepszem mydłem do mycia dzieci.** Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny.

Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! W każdej aptece i drogeryi do nabycia!

Żądać należy wyraźnie!

„HAYA“ pudru antiseptycznego.

„HAYA“ mydła hygienicznego.

Główny skład wysyłkowy: S. HAY, aptekarz c. i k. dost. nadw. we Lwowie.

Nowość! Nowość!

Mała orkiestra do kieszeni.



Kilka osób jest wstanie utworzyć formalną orkiestrę z takiej harmonii. **Harmonia z dobrym akompaniamentem dzwonków Nr 2271** mosiężne blaszki, 10 otworów, 20 tonów najlepszego gatunku z bębenkiem. Każdy może grać bez nauki. Za sztukę w ładnem pudełku K 2·50. Nr. 2272 ta sama, 16 otworów, 32 tonów z tremolową tonacyą, najlepszego gatunku z bębenkiem w ładnem pudełku K 3·—. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD**, dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx 426 (Czechy). Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 wzorami wysyła na żądanie darmo i opłatnie.

Najlepsze budziki

rejestrowana marka „Adler-Roskopf-Alarm tylko od mej firmy.



Z 1 dzwonkiem stalowa kotwica i regulator	kor. 3·80
z tarczą w nocy świecącą .	4·20
z 2 dzwonkami, stalowa kotwica i regulator	4·40
z tarczą w nocy świecącą .	4·80
budzik konkurencyjny . . .	2·90
z tarczą w nocy świecącą .	3·30

3 letnie poręczenie na piśmie. Jeśli się nie nada, zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką. Pierwsza fabryka zegarków w Brüx.

HANNS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr 429. Zażądać mego głównego katalogu obejmującego 3000 odbitek, który wysyłam za darmo opłacony.

Do większej fabryki

w pobliżu Krakowa

przyjęty zostanie natychmiast

maszynista

(zdolny ślusarz maszynowy)

oraz

dozorca maszyn.

Oferty nadsyłać do Działu inseratowego „Naprzodu“ pod „R. T. 1909“.

Metodą Berlitza

działają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.

ul. Floryańska 25, I. piętro.

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry.

Przeciw gruczołom, szkrofułom,

niedokrewności, angielskiej chorobie, wyrzutom skórnym, cierpieniom szyi i płuc, kokluszowi, na reumatyzm, podagrę, dla wzmocnienia niedokrewnym, słabowitym, mało rozwiniętym a przez to w nauce niepojętnym dzieciom polecam leczenie

Tranem wątrobianym Lahusena „JODELLA“

Najlepiej działający ogólnie lubiany tran wątrobiany. Dobry do spożycia i zażywania. Najlepszy czas kuracyi od **sierpnia do maja.** Należy kupować tylko w oryginalnem opakowaniu **Cena kor. 3·60 i 7**, z patentowaną nazwą **ochronną „JODELLA“**. Wszelkie inne preperaty należy jako nieprawdziwe zwrócić. Jedyny wytwórca

Aptekarz Wilh. Lahusen w Bremie.

Zawsze świeży do nabycia **we wszystkich aptekach w Krakowie, Brodach i okolicy.**

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łam[...] poleca się **uśmierzające naciera**[...] od wielu lat ogromnie rozpow[...]chnione, przez wielu lekarzy o[...]wowane i przez znakomitości uz[...]

Linimentum Gaultheriae composit[...]

z prawnie zarejestrowaną marką ochro[...]

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, [...]karza w Tarnopolu. Cena flak[...] 80 h., 10 flakonów 8 K, nie li[...] opakowania i franko. Tysiące li[...] dziękczynnych do przeglądnięci[...] Dwa razy dziennie wysyłka po[...]wa. W Krakowie skład w ap[...] Wiśniewskiego, do nabycia w ka[...] większej aptece, względnie w ap[...] **chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tar**[...]

Akwizytor ogłoszeń

poszukiwany dla większego niemieckiego dziennika w krajach południowo-słowiańskich.

Oferty wraz z podaniem referencyj należy nadsyłać pod **„tylko pierwszorzędna siła“** do ekspedycyi ogłoszeń **J. Rafael, Wiedeń, I, Graben.**

- - Grupa losów -

z bardzo korzystnemi wygranemi

Główne wygrane K 90.000, 70.000, 30.000

1 los węgierski Czerwonego Krzyża
1 „ „ Bazyliki.
1 4% kwit premiowy losu Hipotecznego.
1 „ „ „ Kredytowo Ziemskiego I. em.

Najbliższe losowanie już 1 marc[...]

Zbywam powyższą grupę losów najtaniej

za 34 miesięcznych rat po 5 koro[...]

Wyłączne niepodzielne prawo gry na podstawie prawnie wysta[...]nego dokumentu sprzedaży zaraz po przesłaniu wprost do mnie pierw[...] raty przekazem pocztowym, następne czekiem pocztowej kasy oszczędn[...]

EDWARD URBAN

Dom bankowy

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25

(we własnym domu)

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. Dobra prowizy[...]

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).